

14.06.2016

Tomasz Połec

Były Główny Inspektor Transportu Drogowego

DO REDAKCJI

Od kilku miesięcy w mediach – głównie w jednym z tabloidów, choć i inne redakcje powielają te informacje – pojawiały się skrajnie nieprawdziwe informacje na mój temat. Oprócz prośby o sprostowanie nie interweniowałem, bo zdawałem sobie sprawę, że nic nie wskóram, a jedynie doleję oliwy do ognia. Artykuły oparte były na informacjach przekazywanych mediom przez „anonimowe” źródło. Charakter tych informacji wyraźnie wskazywał jednak na to, że musiały one pochodzić z samego ITD.

Dziś zdecydowałem się wydać oświadczenie. Zmusiła mnie do tego ostatnia konferencja prasowa p.o. GITD Pana Alvina Gajadhura na temat tzw. audytu w samej Inspekcji podsumowanego słowami „gadżety, imprezy i biuro podróży”. Odebrałem ją, jako atak na dobre imię całej formacji, którą miałem zaszczyt współtworzyć przez ostatnie 14 lat.

Atak na wizerunek Inspekcji jest podwójnie smutny, bo dopuszcza się go człowiek, który jest nie tylko p.o. GITD, ale przede wszystkim byłym wieloletnim rzecznikiem całej formacji. Wydawać by się mogło, że dla osoby z takim doświadczeniem wizerunek i dobre imię instytucji powinny być zawsze na pierwszym miejscu. Niestety inne wartości okazały się silniejsze.

Dziś myślę, że główną motywacją działania niektórych osób jest chęć przypodobania się przełożonym. Jeśli Ci się zmieniają to wraz z tą zmianą, zmieniają się także poglądy takich osób. Można nazwać to taktyczną amnezją. Można to zrozumieć u polityków, którzy w zależności od czasów potrafią zmienić zdanie o 180 stopni, ale u urzędnika to niedopuszczalne. Przynajmniej w moim systemie wartości.

Dziś mamy do czynienia z sytuacją, w której Pan Alvin Gajadthur jako amunicję do ataku przeciw mnie i całej formacji wykorzystuje decyzje, które przez lata tłumaczył jako rzecznik prasowy

i jeden z najbliższych współpracowników GITD. Pan Alvin Gajadhur nie jest nowy w formacji - wówczas atak na poprzedników byłby poniekąd „naturalny”. Był rzecznikiem ITD od 13 lat.

Przede wszystkim chciałbym jasno i dobitnie powiedzieć, że wszystkie informacje kolportowane obecnie w mediach i przekazane przez Pana Alvina Gajadhura, jako p.o GITD są całkowicie nieprawdziwe i jaskrawo różnią się od rzeczywistości. Prawdziwe są natomiast wszystkie te informacje, które w tych samych sprawach Pan Alvin Gajadhur przekazywał dziennikarzom jako rzecznik. Obrazowo można powiedzieć, że aby sprostować informacje i odeprzeć zarzuty, które wobec mnie i Inspekcji dziś formułuje Pan Alvin Gajadhur wystarczyłoby, gdybym rozesłał do mediów treść jego odpowiedzi na pytania w tych sprawach z czasów, kiedy był on rzecznikiem prasowym GITD.

Podam tylko kilka, najbardziej jaskrawych przykładów takiej dwubiegunowej rzeczywistości oraz jawnej manipulacji.

- Dużą część doniesień medialnych dotyczących czasów, w których byłem szefem Inspekcji, stanowią informacje o moich wyjazdach i wizytach zagranicznych. W skrajnie manipulacyjny sposób przedstawia się je jako wykorzystywanie stanowiska i środków urzędu do wycieczek zagranicznych z sugestią marnotrawienia środków publicznych. Tymczasem znakomita większość przywoływanych przez media moich wyjazdów zagranicznych realizowanych (zawsze za zgodą i wiedzą przełożonych) odbyła się w ramach projektów unijnych, które Inspekcja wygrywała w konkursach organizowanych przez Komisję Europejską. Wygrana w takich konkursach przysparzała instytucji prestiżu. Inspekcja polska pomagała rozwijać administrację odpowiedzialną za transport m.in. w Chorwacji, Turcji i na Ukrainie, a podlegli mi urzędnicy zdobywali kontakty międzynarodowe i unikalne w Polsce doświadczenie. Nie wspominam nawet o tym, że gross kosztów wynikających z tych projektów, w tym wynikające z pracy przy projektach unijnych nagrody pokrywane były także ze środków unijnych. Doskonale rozumiał to Pan Alvin Gajadhur jako rzecznik GITD, kiedy to w odpowiedzi dziennikarzy na pytania o wyjazdy zagraniczne GITD pisał:

„pragnę podziękować za zainteresowanie aktywnością międzynarodową ITD, związanej z mało znanymi, a dla nas bardzo prestiżowymi projektami (...),

w dzisiejszych czasach zagrożenia w transporcie mają charakter globalny, przekraczający granice państw (...), ITD została utworzona i mogła rozpocząć swoją działalność w roku 2002 właśnie dzięki projektowi współpracy bliźniaczej (...), jako beneficjenci projektu twinningowego (bliźniaczego) czujemy się w obowiązku „odpracowania długu wdzięczności” i podzielenia się wiedzą oraz zdobytym przez lata doświadczeniem (...), niezwykle wyróżnieniem dla naszej formacji jest wygranie dla Polski pierwszego projektu twinningowego (...), celem wyjazdu do Turcji, o który pyta Pan Redaktor było wzięcie udziału w ostatnim posiedzeniu komitetu sterującego projektem (jeden z kluczowych obowiązków Lidera Projektu) oraz oficjalnym zamknięciu projektu (tzw. closing event) z udziałem przedstawicieli administracji tureckiej, (...), wyjazd GITD na posiedzenie komitetu sterującego i zakończenie projektu został w całości pokryty ze środków UE (...), ze względu na prestiżowy charakter przedsięwzięcia zdecydowano o poszerzeniu składu delegacji o pozostałych członków kierownictwa (...), koordynowanie prac urzędu przez Głównego Inspektora jest możliwe nawet podczas jego fizycznej nieobecności w siedzibie GITD”.

Jest tego więcej. Wszystkie odpowiedzi przygotowane i podpisane przez rzecznika Alvina Gajadhura. Wątek o „saunach i basenach”, który czasem przywoływany jest w kontekście tych materiałów (podróże i hotele) jest dla mnie osobiście bardzo przykry, ponieważ przez ostatnie 1,5 roku, a więc w czasie przywołanych wyjazdów poruszałem się na wózku inwalidzkim w związku z komplikacjami i do dziś otwartą raną nogi po źle przeprowadzonej operacji ortopedycznej.

- Kolejnym, równie absurdalnym zarzutem jest zakup tzw. konsol do gier, na których rzekomo miesiącami miałem grać w pracy. Po pierwsze konsole te dostarczono do ITD końcem 2015 roku, a ja 5 stycznia odszedłem z pełnionej funkcji. Sprzęt nie został nabyty „ku uciechu pracowników” ale w zupełnie innym celu (szczegółowo uzasadnionym przed merytorycznie za zakup odpowiedzialną komórkę). ITD wykorzystywała i dalej wykorzystuje te konsole do działań związanych z promocją bezpieczeństwa ruchu drogowego, a więc szkoleń bezpiecznej jazdy i zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zresztą Pan Alvin Gajadhur jako p.o. GITD wciąż kontynuuje ten projekt i nawet sam zaprasza do jego udziału (choć może nie jest tego

świadomy). Pod tym linkiem znajduje się jego zaproszenie do imprezy, na której wykorzystywane są konsole do gier, za zakup, których mnie krytykuje:

<http://www.gitd.gov.pl/dla-mediow/aktualnosci/jezdzymy-bezpiecznie!-17-stycznia-2016>

A pod tym zdjęcie, które dokumentują cel zakupu konsoli:

<https://www.facebook.com/photo.php?fbid=10205088258198146&set=a.10205088142315249.1073741863.1594361626&type=3&theater>

- Ostatnim wątkiem, który chciałem sprostować jest nieprawdziwy artykuł jednego z tabloidów dotyczący kolacji 27.XI.2013 r. w restauracji Der Elefant. Na podstawie informacji pozyskanych najprawdopodobniej z ITD autor artykułu sugeruje, że byłem na niej z moim współpracownikiem i dwoma współpracowniczkami, co nie jest prawdą, bowiem na kolacji było nie 2 czy 4 osoby, ale 10 osób. Byli to urzędnicy GITD oraz przedstawiciele delegacji tureckiego Ministerstwa Transportu i tłumacz. Kolacja była częścią czterodniowego pobytu przedstawicieli beneficjenta współpracy bliźniaczej, czyli strony tureckiej, w celu negocjacji kontraktu. Ponadto ze względów osobistych ja nie uczestniczyłem w tej kolacji. Autor artykułu mógł to łatwo sprawdzić, gdyby dopełnił zasad rzetelności dziennikarskiej i skontaktował się ze mną, albo gdyby „informator” podał mu prawdziwe informacje.

Nie jestem naiwny i zdaję sobie sprawę, że to nie koniec i czeka nas kolejna seria artykułów w wykonaniu tej redakcji. Tak się bowiem składa – „zupełnym przypadkiem” - że na ostatniej prostej procesu, jaki GITD wytoczyła tej gazecie za mojej kadencji, nowy szef inspekcji, tuż po objęciu stanowiska, odstąpił od sprawy. Mimo spodziewanej wygranej, mimo ryzyka obciążenia instytucji kosztami sądowymi całego procesu i mimo, iż na tym etapie prawnik nie pobierał już wynagrodzenia. Okazuje się, że strony załatwiły sprawę „polubownie”, czego efekty odczuwam do dziś.

Zdecydowałem się wystąpić w obronie ITD i ludzi, którzy ją tworzą, bo obawiam się, że dalsze niszczenie jej dobrego imienia może skończyć się likwidacją tej formacji. Choć być może i tak jest już za późno. Nie liczę na publikację mojego oświadczenia, ale pozostawiam do refleksji kwestie wiarygodności informacji, jakie przedstawia Państwu Pan Alvin Gajadhur w potrójnej roli szefa, rzecznika (nadal) i krytyka ITD, czy kwestie etyczne „13 letni współpracownik – następca”.

Z poważaniem

/-/ Tomasz Połec

2002- 2008 zastępca Głównego Inspektora Transportu Drogowego

2008 – 2016 Główny Inspektor Transportu Drogowego